

ROK 480 P.N.E. — LOGISTYKA I STRATEGIA — DLACZEGO TERMOPILE?

NICHOLAS SEKUNDA

**ABSTRACT:** (Year 480 BC — Logistics and Strategy — Why Thermopylae?): The first description in Greek history of a military train resupplying an army in the field comes during Herodotus' description of the Battle of Plataea. The capacity and the cost of resupplying the Greek army is calculated, and the influence these costs might have had on Greek strategical planning for the defence of Greece in 480 are assessed. The Persian invaders had similar logistical constraints on their operational performance, which led them to request 'earth and water' as symbols of the willingness of object states to provide logistical support to Persian forces passing through their territory.<sup>1</sup>

**KEYWORDS:** Persian Wars, Greek warfare, Achaemenid Persia

**SŁOWA KLUCZOWE:** Wojny perskie, wojskowość grecka, Persja achemenidzka

### *Wstęp*

Mechanizmy gromadzenia pieniędzy dostępne dla greckiej *polis* w okresie archaicznym były bardzo ograniczone. Generalnie duże sumy pieniędzy były zbierane tylko na dwa cele: budowę świątyń i kampanie wojskowe. Taki stan rzeczy utrzymywał się aż do okresu hellenistycznego. Od okresu archaicznego wszelkie znaczące emisje srebrnych monet emitowanych przez dowolną *polis* można zasadniczo powiązać z tymi dwoma formami wydatków.

Dotyczyło to przede wszystkim systemu finansowego państw Grecji kontynentalnej na przełomie VI i V wieku p.n.e. Tyrańskie formy rządów zostały stłumione przez działalność Lacedemończyków w ostatnich dwóch dekadach VI wieku p.n.e. Na zachodzie wielki tyran – Gelon – odmówił udziału w obronie Grecji kontynentalnej po tym, jak odmówiono mu udziału w dowodzeniu<sup>2</sup>.

Formy rządów, które były zaangażowane w obronę Grecji, czy to oligarchiczne czy demokratyczne, były przynajmniej w pewnym stopniu reprezentatywne. Finansowe konsekwencje każdej decyzji, czy to wojskowej czy innej, podjętej w drodze wolnego głosowania, spadały bezpośrednio na barki wyborców. W tych okolicznościach wyborcy byli niezwykle

---

<sup>1</sup> Poprzednia wersja tego artykułu ukazała się wcześniej jako: Nicholas Sekunda. *Greek Logistics at Plataiai and Strategical Planning during the Third Invasion of Greece (480–479 BC)*, [w:] Andreas Konecny, Nicholas Sekunda red., *The Battle of Plataiai 479 BC*, Wiedeń 2022, str. 153–166. W tym czasie nie dysponowałem jednak informacjami, z którymi mam do czynienia w rozdziale „Znaczenie greckiego terminu ὑποζυγία”, co utrudniało mi pełne zrozumienie kluczowego fragmentu Herodota IX 39. Niniejszy artykuł zatem w pewnym stopniu zastępuje wspomniany artykuł. Chciałbym podziękować dr Joannie Porucznik za pomoc w przygotowaniu polskiej wersji językowej opublikowanej tutaj. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby greckie nazwy osobowe i toponimy były zgodne z tymi, które przyjęto w Hammer 2002. Nie muszę dodawać, że biorę pełną odpowiedzialność za wszelkie pozostałe błędy i nieścisłości.

<sup>2</sup> Hdt. VII 157–164.

niechętni angażowaniu się w jakąkolwiek formę wspólnotowej działalności finansowej, która wiązałaby się z opodatkowaniem ich samych. Systemy logistyczne, które były w zasięgu dla sił Achemenidów były bardziej rozwinięte, ale nadal ograniczały dostępne dla ich opcje strategiczne. Celem tego artykułu jest zbadanie opcji logistycznych, które były dostępne dla obu stron i pokazanie, jaki wpływ miały one na decyzje wojskowe podejmowane przez obie strony.

### *Towarzysze hoplitów*

Kiedy Herodot oblicza siły zbrojne strony greckiej pod Platejami, oprócz 5000 Spartiatów, którym towarzyszyło 35,000 helotów, przyjmuje, że każdemu hoplicie towarzyszył lekkobrojni (*psilos*)<sup>3</sup>. W konsekwencji ocenił, że całkowita siła militarna zgromadzona przez stronę grecką wynosiła 110,000 ludzi. Słowo *psilos* jest zwykle stosowane w odniesieniu do lekkobrojnego wojownika, ale w tym kontekście bardziej prawdopodobne jest, że można je rozumieć jako nie-bojową „obsługę”.

Jest oczywiste, że obliczenia Herodota opierają się na podanej nieco wcześniej liście hoplitów (i uzbrojonych helotów) biorących udział w bitwie, wystawionej przez poszczególne państwa greckie<sup>4</sup>. Na liście tej Herodot podaje również pozycję, jaką poszczególne kontyngenty zajmowały na linii walki.

Ogólnie rzecz biorąc, jego założenie, że każdemu hoplicie towarzyszył człowiek lekkobrojni, może być w dużej mierze słuszne. Z tego, co wiemy o greckich działaniach wojennych w okresie klasycznym, owi „towarzysze hoplitów” na ogół nie brali udziału w walkach. Ich głównym obowiązkiem było noszenie bagażu i uciążliwej tarczy hoplity, stąd w źródłach z okresu klasycznego częściej nazywano ich raczej „tragarzami bagażu” (*skeuoforoi*) lub „tragarzami tarczy” (*hypaspistai*) niż *psiloi*.

W przypadku Aten, które były bogatym, posiadającym niewolników społeczeństwem, większość obywateli płci męskiej miała do dyspozycji osobistego niewolnika, który towarzyszył im podczas kampanii i pełnił funkcję tragarza bagażu (*skeuoforos*)<sup>5</sup>. Jednakże nie zawsze tak było, nawet w Atenach. Jeśli hoplita był zbyt biedny, by pozwolić sobie na niewolnika, mógł mu towarzyszyć w kampanii zbyt młody na służbę wojskową krewny, który pełnił funkcję tragarza bagażu. Przykładem tego jest mowa Izajosa napisana dla siostrzeńców Ateńczyka Dikaiogena, którzy domagają się zwrotu majątku zabranego przez wuja. Jako dowód jego

<sup>3</sup> Hdt. IX 30.

<sup>4</sup> Hdt. IX 28.

<sup>5</sup> Dowody na to zebrał Pritchett 1971, 49–51.

złośliwego i protekcyjnego traktowania rodziny siostrzeńcy podają, że mimo iż otrzymywał on ogromne dochody ze swoich posiadłości, wysłał swojego dalekiego kuzyna Kefisodotosa, aby służył jako pomocnik brata Dikaiogenesa, Harmodiosa, podczas wojny korynckiej w latach 394–386 p.n.e.<sup>6</sup> Implikacją tego fragmentu jest to, że w większości przypadków, gdy hoplita był w towarzystwie niepełnoletniego krewnego, który miał służyć jako jego pomocnik, było to spowodowane tym, że hoplita był zbyt biedny, by pozwolić sobie na osobistego niewolnika.

Było to bardziej powszechne w biedniejszych regionach Grecji, takich jak Arkadia czy Achaja, które to dostarczyły znacznej części hoplitów uczestniczących w *Anabazie* „dziesięciu tysięcy” greckich najemników w służbie Cyrusa Młodszego. W pewnym momencie podczas marszu przez Kurdystan drogę zagroziła im rzeka nie do przeprawienia. W końcu bród przez rzekę odkryli dwaj młodzi mężczyźni, którzy zbierali *frygana* (chrust). Kiedy Ksenofont wspomina o tym zdarzeniu, słowo „młodzieniec” (*neaniskos*)<sup>7</sup>, którego używa, odnosi się zazwyczaj do mężczyzn zbyt młodych na służbę wojskową lub przechodzących właśnie szkolenie wojskowe. Są to zatem prawdopodobnie młodzi wolni mężczyźni, spokrewnieni z dorosłymi hoplitami, którzy rekrutowali się głównie z Arkadii i Achai, brali udział w wyprawie i służyli jako ich pomocnicy.

Wspomniane przez Ksenofonta cierniste zarośla (*frygana*) służyły jako opał do gotowania posiłków, a tragarze spędzali znaczną część czasu, gdy nie byli w marszu, na ich zbieraniu. Gotowanie, które było czynnością wykonywaną przez tragarzy, oraz i spanie mogły odbywać się indywidualnie, ale w przypadku kampanii dłuższej niż kilka dni hoplici formowali się w grupy „towarzyszy-namiatów” (*syskenoi*). Każda grupa namiotowa, zwykle składająca się z kilku mężczyzn, zabierała ze sobą osła, który przewoził namiot zapakowany w skórzane pokrowce i inne cięższe sprzęty. Ksenofont wspomina o przypadku<sup>8</sup>, gdy jedna z grup namiotowych zmusiła swojego członka, wolnego człowieka, do prowadzenia muła. To prawdopodobnie wskazuje na to, że wielu najemników służących w „dziesięciu tysiącach” było zbyt biednych, by mieć kogokolwiek w służbie jako tragarza.

Niemniej jednak owi „tragarze” hoplitów mogli od czasu do czasu brać udział w prawdziwych walkach. W 457 r. p.n.e. Koryntyjczycy, korzystając z nieobecności armii ateńskiej na Eginie i w Egipcie, najechali Megarę. Ateńczycy nie rozpoczęli oblężenia Eginy,

---

<sup>6</sup> Is. V 11.

<sup>7</sup> X. *An.* IV 3.11.

<sup>8</sup> X. *An.* V 8.5–6.

zmobilizowali natomiast „te siły, które pozostały w mieście, najstarsze i najmłodsze”<sup>9</sup>, które wysłano do Megary pod dowództwem Myronidesa. Początkowo stoczono nierozstrzygniętą bitwę, jednakże po około dwunastu dniach Koryntyjczycy zostali pokonani i zmuszeni do odwrotu. Część sił korynckich, pod naporem pościgu, uciekła na pole otoczone głębokim rowem, z którego nie było wyjścia. Gdy Ateńczycy spostrzegli, co się dzieje, zastawili wejście swoimi hoplitami, ustawili *psiloi* wokół rowu i ukamienowali wszystkich, którzy znajdowali się w środku<sup>10</sup>. Przez *psiloi* Tukidydes rozumie zapewne „tragarzy bagaży”, a incydent ten można postrzegać jako wyjątkową próbę wykorzystania równie wyjątkowej sytuacji, jaka się wytworzyła. Normalnie brak regularnego uzbrojenia wykluczałaby ich udział w bitwie.

### *Zaopatrzenie w terenie*

Na przełomie VI i V wieku p.n.e. państwa greckie nie miały jeszcze rozwiniętych mechanizmów logistycznych pozwalających na wystawienie armii na okres dłuższy niż kilka dni. Nasze źródła ograniczają się w dużej mierze do Aten i pochodzą z późniejszych okresów, niemniej jednak warto je wziąć pod uwagę.

Szereg fragmentów u Arystofanesa wspomina o tym, że ateńscy hoplici mają rozkaz wyruszyć w teren z jedzeniem wystarczającym na trzy dni<sup>11</sup>. To mogła być standardowa ilość pożywienia, która wystarczała na krótki rajd na sąsiednią Beocję<sup>12</sup>. Dokładnie ten sam system był w użyciu sto lat później, kiedy słyszymy o żołnierzach Aleksandra, którym nakazano nosić przy sobie trzydniowy zapas racji żywnościowych<sup>13</sup>. Jest to system który, jak przypuszczamy, był w powszechnym użyciu również w okresie archaicznym.

W. Kendick Pritchett zestawiał passusy literackie, w których jest mowa o liczbie dziennej racji żywnościowych, które greccy żołnierze byli zobowiązani zabrać ze sobą w teren<sup>14</sup>. W większości z nich znajdujemy wzmiankę o jednym lub dwóch dniach. Trzy dni wspomniane są w siedmiu passusach (wprawdzie cztery z nich pochodzą z Arystofanesa, wliczając w to te wspomniane wyżej). Cztery dni są natomiast wspomniane w jednej, a pięć dni w pięciu passusach. zabrać ze sobą w teren. O wymogu zabrania siedmiodniowych racji żywnościowych wspomina natomiast Ksenofont<sup>15</sup>, który przekazuje, że w 367 r. p.n.e. Peisias,

<sup>9</sup> W tym fragmencie Tukidydes ma na myśli ateńskich mężczyzn w wieku 18 i 19 lat oraz w wieku 50—60 lat, którzy „z reguły nie byli zatrudniani, chyba że do obrony samej Attyki” (Gilbert 1895, 316; Gomme 1945, 308). Zwrot „najstarsi i najmłodszy” jest użyty przez Tukidydesa ponownie w II 13.7 (Gomme 1956, 34–39).

<sup>10</sup> Th. I 105.3–106.2.

<sup>11</sup> Ar. *Ach.* 197; V. 243; *Pax* 312.

<sup>12</sup> Lazenby 1994, 11.

<sup>13</sup> Curt. V 4.17.

<sup>14</sup> Pritchett 1971, 32–33.

<sup>15</sup> X. *Hell.* VII 1.41.

*strategos* Argijczyków, zajął nocą wyżynę Onejon nad Koryntem z 2000 hoplitami „mającym prowiant na siedem dni”. Logiczne wydaje się założenie, że hoplici (lub ich towarzysze) sami nieśli swoje racje żywnościowe w górę zbocza. Nie jest też wykluczone, że wykorzystano w tym celu zwierzęta juczne. W Medii w 317 r. p.n.e. Antygon Jednooki nakazał swoim żołnierzom przygotowanie dziesięciodniowego zapasu żywności, która nie wymagałaby gotowania<sup>16</sup>. We wszystkich tych przypadkach trudno sobie wyobrazić, by żołnierze sami nie nosili swoich indywidualnych racji żywnościowych.

Z drugiej strony również trudno jest uwierzyć, że pojedyncze wzmianki o 30, 40 i 60 dniach zebrane przez Pritchetta nie wymagałyby użycia taboru. To prawda, że w pojedynczym fragmencie u Frontynusa słyszymy<sup>17</sup>, że Filip II Macedoński wymagał od swoich pojedynczych piechurów noszenia „na ramionach” mąki przez trzydzieści dni, ale kontekstem tego fragmentu jest prawie na pewno żmudny program szkoleniowy, któremu Filip poddał armię macedońską po klęsce z rąk Bardylisa Iliryjczyka w 359 r. p.n.e.<sup>18</sup> Ta liczba trzydziestu dni może być uważana za absolutne maksimum i musiała mieć ograniczający wpływ na mobilność armii, o której mowa. W normalnych warunkach można sobie wyobrazić, że trudno byłoby wymagać od pojedynczego hoplity lub jego pomocnika, by nosił własne zapasy przez więcej niż około dziesięć dni.

Jeśli jakaś armia była zmuszona do pozostania w terenie przez dłuższy czas, istniała ograniczona liczba rozwiązań umożliwiających jej zdobycie zaopatrzenia bez centralnego dostarczania racji żywnościowych.

Jeśli kampania odbywała się na terenie wroga, jednym ze sposobów na obejście tego problemu było „życie z ziemi”, czyli wyżywienie się z zasobów naturalnych. W rzeczy samej; dewastacja terytorium wroga była często stosowana jako celowa metoda zapewnienia poddania się przeciwnika<sup>19</sup>. Najlepszą tego ilustracją jest wzmianka u Ksenofonta<sup>20</sup>. W 389 roku p.n.e. król Agesilaos przemaszerował wzdłuż Akarnanii w ślimaczym tempie dziesięciu do dwunastu stadiów (liczących około 200 metrów) dziennie, dzięki czemu mógł dokładnie zdewastować terytorium. Wszystkie drzewa na jego drodze zostały wyrwane z korzeniami<sup>21</sup>. Jak wiemy, ta „strategia dewastacji” została przyjęta przez najeźdźców peloponeskich plądrujących Attykę we wczesnej fazie wojny peloponeskiej (w tzn. „wojnie archidamijskiej”)<sup>22</sup>.

<sup>16</sup> D.S. XIX 37.3.

<sup>17</sup> Fron. *Str.* IV 1.6.

<sup>18</sup> Sekunda 2014, 142.

<sup>19</sup> *Contra* Hanson 1998.

<sup>20</sup> X. *Hell.* IV 6.5.

<sup>21</sup> Polyæn. *Str.* II 1.10.

<sup>22</sup> Klasyczny artykuł na ten temat to Brunt 1965 (= Brunt 1993, 84–111).

Najdłuższa inwazja trwała prawie czterdzieści dni, podczas których Peloponezyjczycy spustoszyli cały kraj<sup>23</sup>. Najkrótsza inwazja trwała tylko piętnaście dni, częściowo dlatego, że rozpoczęto ją zbyt wcześnie, gdy zboże było jeszcze zielone<sup>24</sup>. Spustoszenie, jakiego dokonał wróg, nie zaspokajało jednak całkowicie potrzeb armii najeźdźców.

Gospodarka starożytnej Grecji była gospodarką rynkową, a obowiązki generała w zakresie zaopatrywania armii ograniczały się zazwyczaj do zapewnienia, by za armią podążali kupcy, od których hoplici mogli indywidualnie kupować prowiant.

Jeśli kampania odbywała się na terenie sojusznika, innym sposobem na przedłużenie czasu jej trwania było zawarcie porozumienia z sojusznikiem, by zapewnić mu rynek, na którym armia mogłaby kupować żywność. W 396 r. p.n.e. król Lacedemończyków Agesilaos planował wyruszyć ze swojej bazy w Efezie przeciwko Frygii. Udało mu się przekonać swojego przeciwnika, perskiego generała Tissafernesa, że jego prawdziwym celem będzie Karia, dzięki następującemu podstępowi, o którym wspomina Ksenofont w swojej *Hellenice*<sup>25</sup>. Rozkazał on mianowicie swoim żołnierzom spakować się na kampanię i wysłał wiadomość do wszystkich miast, które leżały wzdłuż najbardziej oczywistej drogi do Karii, by przygotowały rynek. W konsekwencji Tissafernes przesunął swój główny trzon sił do Karii, a Agesilaos pomaszerował na słabo bronioną Frygię. W tym przypadku można przypuszczać, że żołnierze kupowali prowiant indywidualnie.

Jak informuje Arrian, podczas marszu przez Pustynię Gedrozyjską armii macedońskiej towarzyszyli feniccy handlarze<sup>26</sup>. Gdy armii skończyły się zapasy, Aleksander zmuszony był gromadzić żywność, jaką tylko mógł i rozdzielać ją wśród zwierząt jucznych w paczkach oznaczonych jego własną pieczęcią. Rozkazał też okolicznym mieszkańcom przynosić na targ wojskowy zboże, daktyle i owce, które mieli<sup>27</sup>. Armia macedońska w tym czasie była już w zasadzie zawodowa, przez co należy rozumieć, że była to armia trwale utworzona, z ustalonym systemem zapłaty za służbę wojskową. Mogła zatem utrzymywać grupę stale podążających za nią kupców. Wcześniejsze próby zaopatrzenia rynku dla armii były z konieczności bardziej przypadkowe.

Chociaż wydaje się, że w IV wieku p.n.e. była to częsta praktyka, to w końcu VI wieku p.n.e. wątpliwe jest, czy system monetarny był na tyle rozwinięty, by zakupy o niskich nominałach tego rodzaju były wykonalne. Jediną realną opcją w tamtym czasie wydaje

<sup>23</sup> Th. II 57.2.

<sup>24</sup> Th. IV 6.1; Pritchett 1971, 38–39.

<sup>25</sup> X. *Hell.* III 4.11.

<sup>26</sup> X. *An.* VI 22.4–5.

<sup>27</sup> Arr. *An.* VI 23.6.

się być zawarcie porozumienia z państwem sprzymierzonym, aby dostarczyć racje żywnościowe w naturze.

Bitwa pod Platejami rozegrała się w Beocji. Państwa beockie w dużej mierze „zmedyzowały się” na tym etapie wojny (z wyjątkiem Tespii i Platejów) i chociaż faktyczna bitwa rozegrała się na terytorium kontrolowanym przez przyjazne Plateje, to ta mała *polis* nie mogła być wezwana do dostarczenia żywności wymaganej do utrzymania całej greckiej armii. Zresztą według Herodota miasta Plateje i Tespie zostały spalone przez Persów w 480 r. p.n.e.<sup>28</sup>. Podczas bitwy pod Platejami po raz pierwszy słyszymy o greckiej armii zaopatrywanej w terenie, co sugeruje istnienie wspólnego systemu zaopatrzenia.

#### *Zaopatrywanie wojska podczas kampanii platejskiej*

W 479 r. p.n.e. Lacedemończycy najpierw pomaszerowali na Istm, złożyli ofiarę, przybyli do Eleusis, ponownie złożyli ofiarę, połączyli się z Ateńczykami, którzy wyruszyli z Aten, i posunęli się w głąb Beocji aż do Erytrei, zajmując pozycję przeciwko Persom u podnóża Kitajronu. W tym fragmencie Herodot wspomina również, że pozostali Peloponezyjczycy (ci, którzy wspierali sprawę grecką) widząc, że Spartiaci wyruszyli, nie uważali za stosowne pozostać za nimi<sup>29</sup>.

Wojska greckie i perskie stały naprzeciwko siebie przez osiem dni, gdy Timegenides, syn Herypysa, Tebańczyk, poradził Mardoniosowi, dowódcy perskiemu, żeby pilnował przełęczy Kitajronu, mówiąc, iż Hellenowie codziennie napływają i że on, Mardonios, będzie mógł w ten sposób odciąć wielu z nich<sup>30</sup>. Timagenides ma tu zapewne na myśli ostatnie elementy składowe greckich sił zbrojnych, które napływały do greckiego obozu. Rzeczywiście, jedenastego dnia siły greckie „stały się o wiele liczniejsze”<sup>31</sup>.

Ósmego dnia o zmroku Mardonios wysłał swoją kawalerię do tych przełęczy na górze Kitajronu, które prowadzą w kierunku Platei, i schwytał około pięciuset jucznych zwierząt (*hypozygia*), które wchodziły na równinę, przywożąc do greckiego obozu prowiant (*sitia*) z Peloponezu, wraz z ludźmi, którzy zajmowali się zwierzętami. Persowie najpierw bez litości zabili większość ludzi i zwierząt, a następnie resztę zapędzili do obozu Mardoniosa<sup>32</sup>.

Pojedyncze zwierzęta juczne były zwykle używane w ramach danej grupy namiotów, o czym była już mowa, a greckie tabory składały się zazwyczaj z wozów. Pod Termopilami

<sup>28</sup> Hdt. VIII 50.

<sup>29</sup> Hdt. IX 19.

<sup>30</sup> Hdt. IX 38.2.

<sup>31</sup> Hdt. IX 41.1.

<sup>32</sup> Hdt. IX 39.

Lacedemończycy i ich sojusznicy planowali zaopatrywać się w pobliskiej wiosce Alpenoj, ponieważ tam kończył się najbliższy szlak wozowy do przełęczy<sup>33</sup>. Zaletą wozu ciągniętego przez woły jest to, że może on przewieźć o wiele więcej ciężaru licząc na jedno zwierzę pociągowe w porównaniu do pojedynczego zwierzęcia jucznego. Z drugiej jednak strony przewaga pojedynczego zwierzęcia jucznego, czy to konia, osła, a już w szczególności muła, nad wozem polega na tym, że może ono przemierzać każdy rodzaj terenu, podczas gdy wóz ciągnięty przez woły potrzebuje zbudowanej drogi.<sup>34</sup>

#### *Znaczenie greckiego terminu ὑποζυγία*

W swoim opisie zasadzki na grecki tabor przejeżdżający przez Kitajron Herodot używa terminu „pięćset ὑποζυγία” na określenie taboru<sup>35</sup>. Termin ὑποζυγία dosłownie oznacza „zwierzęta pod jarzmem”, stąd Pritchett widzi ten tabor jako składający się z „dwustu pięćdziesięciu wozów”<sup>36</sup>. Hammond również stanowczo zaprzecza, jakoby ὑποζυγία mogło być użyte w odniesieniu do jakiegokolwiek zwierzęcia pociągowego czy jucznego, w przeciwieństwie do zwierzęcia pod jarzmem<sup>37</sup>.

Jednakże u Ksenofonta, w passusie *Oeconomicus* (18.3–4), rozmówcy zamieniają ze sobą następujące słowa: „Cóż, wiesz o jednym fakcie, że do młócenia zboża używają zwierzęcia pociągowe (ὑποζύγιον)’ – kontynuował: ‘Oczywiście, że tak’ – powiedziałem – ‘i że termin zwierzęta pociągowe obejmuje woły, muły i konie’”<sup>38</sup>. Passus ten mówi o zwierzętach jucznych pracujących pojedynczo, a nie w kontekście pary zwierząt pod jarzmem i w takich przypadkach zazwyczaj używanym zwierzęciem jucznym jest muł.

Co ważniejsze, ze względu na kontekst militarny, szereg fragmentów u Polibiusza traktujących o przeprawie Hannibala przez Alpy daje do zrozumienia, że greckie słowo ὑποζυγία mogło być w istocie użyte w odniesieniu do zwierząt jucznych, a nie jarzmowych. Allobrogowie pokusili się o atak na siły prowadzone przez Hannibala „widząc długi sznur *hypozygia* i jeźdźców powoli i z trudem wijących się w górę wąską ścieżką”<sup>39</sup>. Tubylcy zaatakowali, a gdy to uczynili, dowiadujemy się, że „Kartagińczycy ponieśli wielkie straty, głównie w koniach i *hypozygia*, nie tyle z rąk Barbarzyńców, ile z powodu podłoża”<sup>40</sup>. Ponie-

<sup>33</sup> Hdt. VII 176; Pritchett 1971, 45.

<sup>34</sup> Hammond 1983, 28.

<sup>35</sup> Hdt. IX 39.2.

<sup>36</sup> Pritchett 1971, 44.

<sup>37</sup> Hammond 1983, 27 przyp. 2, gdzie kieruje swoją krytykę w szczególności na prace Engelsa (zob. niżej). Dalszą krytykę założeń tej książki można znaleźć w artykule recenzyjnym Devine’a (1979).

<sup>38</sup> Zob. Pomeroy 1994, 191 (tłum. autor).

<sup>39</sup> Plb. III 51, 2.

<sup>40</sup> Plb. III 51, 3–4.

waż droga do przełęczy była nie tylko wąska i nierówna, ale i przepaścista, najmniejszy ruch lub zakłócenie powodowało, że wiele zwierząt było spychanych nad przepaść wraz z ich pakunkami (τοῖς φορτίοις)<sup>41</sup>.

Po dziewięciu dniach wspinania się na Alpy Hannibal dotarł na szczyt i rozbił tam obóz na dwa dni, aby odpocząć i czekać na maruderów. Polibiusz mówi nam, że w tym czasie „wiele koni, które zerwały się w popłochu, i wiele tych, które zrzuciły swoje pakunki, dziwnym trafem powróciło, podążając śladem marszu i przybyło do obozu”<sup>42</sup>. Następnego dnia Hannibal rozpoczął swoje zejście. Nie spotkał się z żadnym sprzeciwem, ale jego straty były prawie tak duże jak przy schodzeniu z powodu trudności podłoża i śniegu. Zejście było bardzo wąskie i strome, a ponieważ zarówno ludzie, jak i zwierzęta nie mogli odróżnić, po czym stąpają z powodu śniegu, wszyscy, którzy zboczyli ze ścieżki lub potknęli się, spadli w przepaść<sup>43</sup>.

Ich problemy potęgowały świeże opady śniegu spadające na zbity śnieg i lód pozostały z poprzedniego roku. Człowiek miał ogromne trudności, bo drepcząc po świeżym śniegu już się w nim nie zapadał, ale ślizgał po oblodzonej nawierzchni. Polibiusz mówi nam, że było to jeszcze trudniejsze dla *hypozygia*, ponieważ zwierzęta, gdy spadły, przebijały się przez niższą warstwę śniegu, próbując się podnieść, i pozostawały tam ze swoimi pakunkami, jakby przymarznęte do podłoża, ze względu na ciężar i stary zbity śnieg<sup>44</sup>.

Te konkretne odniesienia, jak również ogólny kontekst kampanii w Alpach, gdzie nie było dobrych dróg, tylko górskie ścieżki, pokazują, że greckie słowo *hypozygia*, jak również jego dosłowne znaczenie „zwierzęta w jarzmie”, może być używane w rozszerzonym znaczeniu jako „zwierzę juczne”.

Wydaje się wysoce nieprawdopodobne, by przełęcze Kitajronu były dostępne dla wozów, więc wolę zakładać, że do transportu żywności dla greckiej armii przez przełęcze Kitajronu zostały użyte zwierzęta juczne, niemniej jednak wozy mogły być użyte do transportu żywności na trasie z Peloponezu do przełęczy. Można zauważyć, że gdy Persowie mieli dość rzezi taboru, otoczyli resztę i zapędzili (ἤλαθνον) ją do obozu Mardoniosa. Łatwiej wyobrazić sobie perską kawalerię pędzącą do obozu raczej juczne zwierzęta niż wozy, ponieważ trasa wiodłaby siłą rzeczy przez tereny wiejskie, a nie drogami.

<sup>41</sup> Plb. III 51, 3–4 (tłum. autor).

<sup>42</sup> Plb. III 53, 10 (tłum. autor).

<sup>43</sup> Plb. III 54, 5.

<sup>44</sup> Plb. III 55, 5.

*Zdolność przewozowa taboru pod Platejami*

Polibiusz podaje, że przydział zboża dla rzymskiego żołnierza pieszego wynosił około dwóch trzecich attyckiego medymnosa miesięcznie<sup>45</sup>. Pierwotne źródło do wypowiedzi Polibiusza podawało przydział w rzymskich modiusach, ale ponieważ i tak mamy do czynienia z greckimi miarami, liczba dwóch trzecich attyckiego medymnosa (40,36 litra) może być przyjęta. Jeden medymnos attycki był równy 48 chojniksom, a jeden chojniks (0,84 litra) był z kolei równy czterem kotylai<sup>46</sup>. Ponieważ w miesiącu było zazwyczaj 30 dni, a 32 chojniksy stanowiły dwie trzecie medymnosa, możemy przyjąć, że dzienna racja żywnościowa rzymskiego piechura wynosiła co najmniej jeden chojniks zboża dziennie.

Dla swoich obliczeń Herodot wspomina o jednym chojniksie pszenicy dziennie jako minimalnej wielkości porcji żywnościowej, która miała być rozdzielana wśród żołnierzy armii Achemenidów<sup>47</sup>. Chojniks jest również wspomniany jako dzienna miara w liście przykazań Pitagorasa podanej przez Diogenesa Laertiosa<sup>48</sup>. Tukidydes opowiada, że kiedy Lacedemonczycy na wyspie Sfakterii zostali odcięci od własnych sił, Ateńczycy pozwolili tym, którzy byli na stałym lądzie, posłać do wojsk w ten sposób odciętych dwa attyckie chojniksy jęczmienia, jeden kotyle wina i mięsa oraz po połowie każdego z nich dla swoich sług<sup>49</sup>. Tak więc chojniks jęczmienia dla sług może być uznany za minimum potrzebne do utrzymania życia.

Z drugiej strony przez pierwsze osiem miesięcy jeńcy ateńscy schwytani podczas wyprawy sycylijskiej otrzymywali od Syrakuzanczyków tylko kotyle wody i dwa kotylai zboża dziennie<sup>50</sup>: innymi słowy, pół porcji żywnościowej (jako że na chojniksa przypadają cztery kotylai). W rezultacie Ateńczycy głodowali. Tak więc, podsumowując, możemy przyjąć, że w starożytnym świecie porcja zboża w wysokości jednego chojniksa dziennie była uważana za MINIMALNĄ wymaganą porcję żywnościową.

Zboże, przeważnie jęczmień, a nie pszenica, było sprzedawane, transportowane i spożywane głównie w postaci łuskanego ziarna, czyli z usuniętą niejadalną łuską. Ziarna były gotowane w całości, a następnie spożywane w formie kaszy, lub najpierw mielone, a następnie gotowane i spożywane w formie kleiku. Oddziały przebywające w terenie rzadko miałyby czas i materiały, aby budować piece, wyrabiać ciasto i piec chleb.

---

<sup>45</sup> Plb. VI 39.13.

<sup>46</sup> Zob. Walbank 1957, 722.

<sup>47</sup> Hdt. VII 187.2.

<sup>48</sup> D. L. VIII 17–18.

<sup>49</sup> Th. IV 16.1.

<sup>50</sup> Th. VII 87.2.

Temu węglowodanowemu „wypełniaczowi” towarzyszyło, w normalnych okolicznościach, „coś do zjedzenia ze zbożem”, któremu Grecy nadali ogólną nazwę *opson*, co zwykle tłumaczy się na angielski jako „relish”<sup>51</sup>. Najczęściej była to solona ryba, ser lub cebula. Ponieważ obliczamy minimalną ilość racji żywnościowych, potrzebnych do utrzymania się przy życiu, uzasadnionym wydaje się pominąć w naszych obliczeniach ten element diety greckiego żołnierza. Prawdopodobnie żołnierze byli w stanie wziąć ze sobą wystarczająco dużo *opson*, aby starczyło im na całą kampanię, nawet w momencie, kiedy musieli szukać zboża. To właśnie ilość samego ziarna luzem była ważna dla obliczenia, czy dana operacja wojskowa była logistycznie wykonalna.

Pliniusz podaje stosunek wagi do objętości pszenicy uprawianej w różnych częściach starożytnego świata śródziemnomorskiego, który mieścił się w przedziale 20-21 $\frac{3}{4}$  funta rzymskiego na modius<sup>52</sup>. Dla celów obliczeniowych Foxhall i Forbes zaproponowali stosunek masy do objętości wynoszący 0,643 kg na litr w przypadku jęczmienia i 0,772 kg na litr w przypadku pszenicy. Wagi te opierają się na współczesnych próbkach ziarna, jak również na wagach znalezionych u Pliniusza. Foxhall i Forbes zauważyli, że statystyki ciężaru do objętości dla współczesnej Messenii zebrane przez von Werscha mieszczą się w środku zakresu podanego przez Pliniusza<sup>53</sup>.

Koń lub muł może przenosić około 200 funtów (lub około 90 kg) na dłuższych dystansach<sup>54</sup>, a więc jedno zwierzę pociągowe może przewieźć 140 litrów jęczmienia lub 117 litrów pszenicy. Zatem cały tabor złożony z 500 zwierząt jucznych przewoziłby 70,000 litrów jęczmienia lub 56,000 litrów pszenicy (w przybliżeniu). Pamiętając, że chojnik mierzył 0,84 litra, możemy obliczyć, że tabor greckiej armii przewoził 58,800 chojników jęczmienia albo 47,000 chojników pszenicy.

Według Herodota w armii greckiej było 38,700 hoplitów, do tego 35,000 lacedemońskich *psiloi* i 1800 Tespijczyków ocalałych z Termopil, plus obsługa<sup>55</sup>: w sumie 110,000 ludzi do wykarmienia. Innymi słowy ziarno niesione przez 500 jucznych zwierząt reprezentowałoby połowę dziennego zapotrzebowania greckich sił. Nawet gdybyśmy mieli do czynienia z 250 wagonami zboża, liczba ta nie różniłaby się drastycznie.

<sup>51</sup> Zob. Abramowiczówna, Appel 2006, 105, gdzie hasło „jedzenie II. (= jadło)” *sitos* jest definiowane jako „pokarm”, natomiast *opson* jako „potrawa, zwł. smacznie przyrządzone jadło”.

<sup>52</sup> Plin. *Nat.* XVIII 66; Moritz 1958, 186.

<sup>53</sup> Foxhall, Forbes 1982, 43. Liczby te można porównać z dostępnymi w internecie danymi dotyczącymi współczesnych zbóż, odpowiednio 0,600 kg i 0,790 kg na litr dla jęczmienia i pszenicy.

<sup>54</sup> Engels 1978, 14.

<sup>55</sup> Hdt. IX 28–30.

Wygląda więc na to, że greckie siły ledwo zdołały przetrwać osiem dni z jedzeniem, które miały przy sobie, zanim trzeba było je uzupełnić. Dwunastego dnia sytuacja uległa pogorszeniu. Kawaleria perska zanieczyściła źródło Gargafii, z którego Grecy czerpali wodę, a Grecy nie byli w stanie czerpać wody z bardziej odległej rzeki Asopos, zagrożeni przez kawalerię perską<sup>56</sup>.

W obliczu tego problemu greccy generałowie zebrali się, aby porozmawiać o tej i innych sprawach, przybywając w tym celu na prawe skrzydło do Pauzanasza. Dowiadujemy się<sup>57</sup>, że armii greckiej skończył się prowiant, a ich własni asystenci (οἱ τέ σφεων ὀπέωνες), którzy zostali wysłani na Peloponez, by sprowadzić dalsze zaopatrzenie, zostali odcięci przez kawalerię i nie mogli dotrzeć do obozu. Stoi to w całkowitej sprzeczności ze stroną perską, która w tym samym czasie debatowała między sobą, czy w jej lepszym interesie nie jest wycofanie się pod mury Teb, „gdzie zgromadzono dla nich wiele środków żywności i obfitą paszę dla bydła jucznych”<sup>58</sup>.

#### *Koszty uzupełniania zapasów*

Wspólne zaopatrzenie armii w terenie wymagałoby z kolei centralnego zakupu zboża, wynajmu zwierząt pociągowych i ich obsługi. Wszystko to wymagałoby wspólnego skarbcza dla „Lacedemończyków i ich sojuszników”<sup>59</sup>. Plutarch, omawiając wydarzenia po bitwie pod Platejami i przekazanie dowództwa Ateńczykom stwierdza, że Hellenowie płacili swego rodzaju kontrybucję, podczas gdy Lacedemończycy sprawowali dowództwo<sup>60</sup>. Istnieniu wspólnego skarbcza zaprzeczył Brunt, uzasadniając to tym, że „Lacedemończycy i ich sojusznicy” nie mieli w 431 roku żadnych wspólnych funduszy ani dochodów<sup>61</sup>. Mniej więcej z tego okresu zachowała się inskrypcja wymieniająca wkłady do wspólnego funduszu wojennego zarządzanego przez Lacedemończyków, a najnowsza publikacja na ten temat sugeruje, że lista ta została zapoczątkowana około 427 r. p.n.e.<sup>62</sup>. Lacedemończycy zostali wciągnięci w wojnę

<sup>56</sup> Hdt. IX 49. Engels (1978, 125) przyjął za Mauricem (1930, 223), że minimalne zapotrzebowanie na wodę na jednego człowieka wynosiło dwa kwarty imperialnie (= 2,27304594 litra) dziennie. Utożsamienie źródła gargafijskiego z jakimkolwiek współczesnym źródłem wody jest kontrowersyjne, ale takie źródło wody powinno być w stanie dostarczyć około 250,000 litrów wody dziennie we wrześniu, aby zaopatrzyć 110,000 mężczyzn z samych sił greckich, nie licząc towarzyszących im zwierząt.

<sup>57</sup> Hdt. IX 50.

<sup>58</sup> Hdt. IX 41.2 (tłum. Hammer).

<sup>59</sup> W tym względzie podążam za argumentami Tronsona (1991).

<sup>60</sup> Plu *Arist.* 24.1.

<sup>61</sup> Zob. Brunt (1953, 138 = 1993, 51): ‘This statement is almost certainly false’. Dwa fragmenty Tukidydesa (I 121.3; 141.3), które Brunt przytacza na poparcie tezy o nieistnieniu wspólnej kasy wojennej, można różnie interpretować.

<sup>62</sup> Osborne, Rhodes 2017, 294–300 nr. 151.

peloponeską niechętnie, podczas gdy mieli więcej czasu na poczynienie odpowiednich przygotowań finansowych na wypadek inwazji perskich.

Ustaliliśmy już, że 500 jucznych zwierząt (jeśli nie były używane do ciągnięcia 250 wozów) przewoziło 58,800 chojników jęczmienia lub 47,000 chojników pszenicy dla greckiej armii pod Platejami. Przy ilości około jednego chojnika byłoby to ledwie w stanie utrzymać połowę z 110,000 ludzi, których Grecy wystawili pod Platejami. Koszt zboża w późnym V i IV wieku p.n.e. wynosił średnio około czterech drachm za medymnosa, jeśli był to jęczmień, i około sześciu drachm, jeśli była to pszenica<sup>63</sup>. Ponieważ medymnos składał się z 48 chojników, wymagałoby to nakładów w wysokości 4900 drachm w przypadku jęczmienia i 5875 drachm w przypadku pszenicy. Możemy więc z grubsza oszacować, że wyżywienie sił greckich kosztowałoby około 10000 drachm dziennie, gdyby były one w pełni rozmieszczone w terenie. Aby ująć te liczby, co prawda przybliżone, w jakiejś perspektywie, Tukidydes mówi nam, że pierwsza ocena daniny płaconej Lidze Delijskiej wynosiła 460 talentów, czyli 2,760,000 drachm rocznie<sup>64</sup> – innymi słowy, dochód w przybliżeniu wynosiłby 7500 drachm dziennie. Nakład 10,000 drachm dziennie byłby sumą możliwą do opanowania dla „Lacedemończyków i ich sojuszników”, niemniej jednak byłoby to w ich interesie, aby wymyślić plan obrony Grecji, który pociągał za sobą mobilizację ich pełnych sił przez minimalny konieczny czas.

### *Ekspansja imperium Achemenidów w Europie*

Imperium Achemenidów rozszerzyło się na Europę jeszcze przed wybuchem konfliktu z Grekami. Kiedy Dariusz poniósł klęskę w próbie ujarznienia Scytów, zostawił Megabazosa w Europie z 80,000 ludzi, żeby „podbijał tych wszystkich, którzy nie trzymali z Medami”<sup>65</sup>. Data tego wydarzenia jest sporna, ale na ogół umieszcza się ją około 514 r. p.n.e.<sup>66</sup>.

Megabazos najpierw podbił Perynt nad Hellespontem, a następnie maszerował przez Trację „podbił dla króla każde miasto i każdy lud w tym kraju”.<sup>67</sup> Po podbiciu Pajonów Megabazos wysłał posłańców do Macedonii z prośbą o ziemię i wodę dla króla Dariusza, a król Amyntas dał im to, o co prosili<sup>68</sup>. Znaczenie tego daru zostanie omówione poniżej. Następcą

<sup>63</sup> Pritchett podaje dane liczbowe dotyczące pszenicy (1956, 196–198) i jęczmienia (1956, 186). Więcej szczegółów można znaleźć w Markle 1985, 293–294.

<sup>64</sup> Meiggs 1972, 62.

<sup>65</sup> Hdt. IV 144.3 (tłum. Hammer).

<sup>66</sup> Wcześniejsza data została zaproponowana przez Balcera (1972).

<sup>67</sup> Hdt. V 2 (tłum. Hammer).

<sup>68</sup> Hdt. V 17–18.

Megabazosa jako perskiego generała w Europie został Otanes, który zdobył Bizancjum i Kalchedon oraz Antandros w Troadzie, a także Lamponion i wyspy Lemnos i Imbros<sup>69</sup>.

W 499 r. p.n.e. wybuchło powstanie jońskie. To właśnie wtedy Grecy kontynentalni po raz pierwszy zaangażowali się we wrogie działania przeciwko Persom. Jonowie przekonali Ateńczyków i Eretryjczyków, by wysłali na pomoc rewolcie siły liczące odpowiednio dwadzieścia i pięć okrętów wojennych. Działania wojenne rozpoczęły się od ataku na lokalną stolicę administracyjną w Sardes. Atak doprowadził do spalenia Sardes, w którym znajdowała się świątynia rodzimej bogini Kybele, „i to właśnie Persowie wykorzystali później jako pretekst, gdy z kolei oni palili świątynie Greków”<sup>70</sup>. Herodot kontynuuje:

kiedy królowi Dariuszowi doniesiono o zajęciu i spaleniu Sardes przez Ateńczyków i Jonów . . . tylko zapytał, kto to są Ateńczycy. Dowiedziawszy się, miał zażądać łuku; gdy go dostał, nałożył nań strzałę i wpuścił ją w górę ku niebu, a ciskając ją w powietrze, zawołał – Zeusie, użyż mi zemsty na Ateńczykach! – Po tych słowach podobno zlecił jednemu ze służących, żeby mu, ilekroć zasiądzie do stołu, trzykroć powtarzał: „Panie, pamiętaj o Ateńczykach!”<sup>71</sup>.

Znaczenie strzały wystrzelonej przez króla w niebo nie zostało jak dotąd wyjaśnione. Tłumienie buntu trwało do 493 r. p.n.e. Inwazja na Grecję w latach 479—480 p.n.e. była trzecią perską próbą najazdu na Grecję. Wszystkie trzy próby zostały poprzedzone przez powstanie jońskie. Wiosną 492 r. król wysłał na zachód swego zięcia Mardoniosa, który przepłynął całą drogę z Cylicji do Jonii, podczas gdy armia lądowa pomaszerowała lądem do Hellespontu. Będąc w Jonii, Mardonios obalił wszystkich tyranów i ustanowił w miastach demokrację<sup>72</sup>. Według słów Olmsteada:

Dariusz mógł się spodziewać, że w europejskiej Grecji nie przeoczą takiego przykładu; w niemałej liczbie państw dochodziły tam do głosu stronnictwa demokratów i można było oczekiwać, że chętnie powitają tego, kto ich uwolni od zniechęconych konserwatystów<sup>73</sup>.

Persowie przekroczyli Hellespont i pomaszerowali lądem przez Europę „w kierunku Aten i Eretrii”<sup>74</sup>. Najpierw podbili Tasos, a potem „dołączyli Macedończyków jako nowych niewolników do już posiadanych: bo na wschód od Macedończyków były im wszystkie ludy podległe”<sup>75</sup>. Królowi macedońskiemu pozwolono zachować tron. Można zauważyć, że Hero-

69 Hdt. V 26.

70 Hdt. V 102.

71 Hdt. V 105 (tłum. Hammer).

72 Hdt. VI 43.

73 Olmstead 1974, 161.

74 Hdt. VI 43.

<sup>75</sup> Hdt. VI 44 (tłum. Hammer). Według P. Briant’a (2002, 157) ‘Macedonia was thus no longer simply a protectorate set up by Megabazos, but a conquered country’ („Macedonia nie była już protektoratem

dot umieszcza podporządkowanie Macedonii około dwadzieścia lat po darowaniu królowi ziemi i wody<sup>76</sup>.

Wtedy wyprawę dotknęła katastrofa. Flota towarzysząca armii lądowej wyruszyła z miasta Akantos, jednakże gdy okrążyła przylądek Atos, zerwał się na nią wielki północny wiatr. „Miało ich około trzystu ulec zagładzie z ponad dwudziestoma tysiącami ludzi”<sup>77</sup>. Mardonios został zmuszony do rezygnacji z podboju Grecji kontynentalnej, ale umocnił panowanie Achemenidów w Macedonii i Tracji.

Herodot mówi nam, że wyprawa Mardoniosa zmierzała „na Eretrię i Ateny”<sup>78</sup>, ale dodaje, że „Te dwa miasta stanowiły dla nich pretekst do wojny; nosili się jednak z zamiarem podbicia, ile możliwości, jak największej ilości miast greckich”<sup>79</sup>. Ta spekulacja Herodota została przychylnie przyjęta przez wielu współczesnych badaczy<sup>80</sup>, ale okazała się fałszywa przy drugiej próbie inwazji na Grecję, kampanii maratońskiej z 490 r. p.n.e., której bezpośrednim i jedynym celem była Eretria i Ateny.

Po tym wydarzeniu Herodot pisze dalej, że Dariusz wysłał do Grecji heroldów z prośbą o dary ziemi i wody dla króla<sup>81</sup>. Herodot twierdzi, że uczynił to, aby dowiedzieć się, czy Grecy będą z nim walczyć, czy też się poddadzą, ale wydaje się, że jest to interpretacja znaczenia darów dokonana przez samego Herodota. W Atenach tłumacza heroldów uśmiercono za namową Temistoklesa<sup>82</sup>, a w Sparcie heroldów wrzucono do studni i poproszono, by znaleźli tam ziemię i wodę<sup>83</sup>.

Tym razem, zamiast podchodzić do Grecji drogą lądową i morską wzdłuż północnego wybrzeża Morza Egejskiego, aby uniknąć katastrofy, jaką było okrążenie półwyspu Atos, siły lądowe zostały zaokrętowane na statki i popłynęły bezpośrednio przez Morze Egejskie do Eretrii: była to prawdziwa operacja amfibijna, ze wszystkimi związanymi z nią zagrożeniami. Herodot wspomina<sup>84</sup>, że wspólni dowódcy wyprawy, Datis i Artafrenes,

---

ustanowionym przez Megabazosa, lecz krajem podbitym”) co sugeruje, że dary ziemi i wody oznaczały luźniejszą inkorporację niż poddaństwo.

<sup>76</sup> Zob. Kuhrt 1988, 91, który mówi o darach ziemi i wody jako o tym, że ‘resulted in the establishment of a *status quo* which lasted for approximately twenty years’ („doprowadziły do ustanowienia *status quo*, które trwało przez około dwadzieścia lat”).

<sup>77</sup> Hdt. VI 44-45 (tłum. Hammer).

<sup>78</sup> Hdt. VI 43.

<sup>79</sup> Hdt. VI 44 (tłum. Hammer).

<sup>80</sup> Zob., np. Briant 2002, 156–157.

<sup>81</sup> Hdt. VI 48.

<sup>82</sup> Plu *Them.* 6.2.

<sup>83</sup> Hdt. VII 133. Na temat tego wydarzenia zob. Sealey 1976.

<sup>84</sup> Hdt. VI 94 (tłum. Hammer).

otrzymali rozkaz od Dariusza: „ujarźmić mieszkańców Aten i Eretrii i jako niewolników przywieść przed swoje oblicze”.

Według Herodota liczba okrętów wynosiła 600 trirem<sup>85</sup>. Wiemy, że jeśli trirema była w pełni obsadzona wioślarzami, mogła przewieźć maksymalnie około 200 ludzi. Zatem absolutna maksymalna liczba ludzi, których flota mogła fizycznie przewieźć, wynosiła 120,000. Celem wyprawy było zniewolenie mieszkańców Eretrii i Aten – dziesiątków tysięcy ludzi – i przyprowadzenie ich przed oblicze Dariusza, dlatego w drodze powrotnej trzeba było zrobić miejsce na ten ludzki ładunek. Podobnie konieczność zapewnienia miejsca na przechowywanie zapasów w drodze powrotnej oznaczała, że statki nie mogły być maksymalnie załadowane walczącymi ludźmi.

Herodot podaje, że podczas późniejszej inwazji Kserksesa na Grecję na każdej triremie znajdowało się trzydziestu Persów, Medów lub Saków<sup>86</sup>. Jest to standardowa liczba walczących ludzi, których można by się spodziewać w perskiej lub greckiej triremie. Daje to łączną liczbę 18,000 piechurów lub mniej, jeśli uwzględnimy kawalerię i jej konie, tak więc Persowie nie mieli przytłaczającej przewagi liczebnej w starciu z 10,000 ateńskich i platejskich hoplitów.

Eretria została zmuszona do poddania się, a Persowie „splądrowali i spalili świątynie, mszcząc się za świątynie spalone w Sardes, a potem wedle rozkazu Dariusza wzięli mieszkańców do niewoli”<sup>87</sup>. Późniejsza bitwa pod Maratonem została przegrana, ale przynajmniej Datis zdołał przyprowadzić zniewolonych Eretrian przed oblicze Dariusza w Suzie. Zamiast dalszego karania Eretryjczycy zostali oni osiedleni w Arderikce w Kissji.

Znaczenie bitwy dla Ateńczyków było jednak ogromne. Po raz pierwszy grecki hoplita udowodnił wyższość swojego wyposażenia i formacji nad piechotą Achemenidów uzbrojoną w zasadzie tylko w broń wyrzutową. Podczas kampanii maratońskiej tylko Lacedemonczycy i Platejczycy byli skłonni wesprzeć Ateńczyków. Trzeciej perskiej próbie inwazji w latach 480—479 p.n.e. przeciwstawiła się jednak cała konfederacja państw greckich, zachęcona sukcesem Ateńczyków pod Maratonem. Dariusz zmarł w 486 roku, a jego następcą został Kserkses, który zaczął planować trzecią próbę inwazji na Grecję.

---

<sup>85</sup> Hdt. VI 95.

<sup>86</sup> Hdt. VII 184.

<sup>87</sup> Hdt. VI 101.

*Logistyka Achemenidów podczas kampanii w latach 480—479 p.n.e.*

Podczas trzeciej próby inwazji na Grecję lądową Persowie mieli własne problemy logistyczne. Mamy bardzo mało dowodów na to, jak działał system zaopatrzenia Achemenidów<sup>88</sup>, ale ogólne wrażenie, jakie odnosimy, to system pobierania dochodów w naturze (w tym żywnościowych) od poddanych ludności Imperium i przechowywania ich w magazynach. Przy najmniej część dochodów w postaci produktów żywnościowych miała być wypłacana w formie porcji żywnościowych wydawanych siłom zbrojnym. McNeill tak opisuje logistyczne przygotowania Kserksesa do kampanii przeciwko Atenom: „Kiedy na przykład Kserkses zdecydował się na swoją słynną inwazję na Grecję (480—479 p.n.e.), wydawał polecenia ze swojego pałacu w Persepolis, nakazując swoim agentom zebranie zapasów żywności z kontrolowanych przez siebie terytoriów i dostarczenie ich do stacji wzdłuż planowanej trasy marszu”<sup>89</sup>. McNeill miał prawdopodobnie na myśli fragment z Herodota mówiący o tym, że Kserkses „wyszukawszy miejscowości, kazał tam składać zapasy, gdzie był punkt najodpowiedniejszy, tak że jedni w tę, drudzy w inną stronę dowodzili je na okrętach ciężarowych i promach ze wszystkich okolic Azji. Najwięcej zboża dowieźli do Leuke Akte w Tracji, inni mieli je dostawić do Tyrodizy w kraju Peryntyczyków, inni do Doriskos, znów inni do Ejon i Strymonem, inni wreszcie do Macedonii”<sup>90</sup>. Ostatni skład zaopatrzeniowy założono w Termach, na terytorium dzisiejszej Macedonii, w pobliżu ujścia Zatoki Termajskiej, niedaleko współczesnego miasta Saloniki.

Dariusz i jego armia dotarli do Sardes w 481 r. p.n.e., skąd wysłał posłańców do każdego miasta w Grecji z wyjątkiem Aten i Sparty<sup>91</sup>, aby zażądać darów z ziemi i wody oraz z wyprzedzeniem wydać rozkaz przygotowania posiłków dla króla. „A dlatego po raz drugi posyłał po ziemię i wodę: Wszyscy ci, co przedtem nie dali jej posłańcom Dariusza, teraz, jak sądził, z pewnością uczynią to ze strachu”<sup>92</sup>. Następnie armia wymaszerowała z Sardes, przeprawiła się mostem przez Hellespont i ruszyła przez Trację, maszerując zazwyczaj równoległe do wybrzeża, aby nie stracić kontaktu z flotą. Flota płynęła do Term przez kanał, który został przecięty przez przesmyk u podnóża półwyspu Atos, aby zapobiec powtórzeniu się katastrofy, która spotkała flotę w 482 r. p.n.e.<sup>93</sup>. Kserkses i armia lądowa dołączyli do floty w Termach. Aż do Term, z wyjątkiem odcinka od Akantu do Term, wojska lądowe były zaopatrywane przez flotę. Tak więc: „w rezultacie Kserkses był w stanie wkroczyć

<sup>88</sup> Por. Apergis 1997 i 1999.

<sup>89</sup> McNeill 1982, 3.

<sup>90</sup> Hdt. VII 25 (tłum. Hammer).

<sup>91</sup> Hdt. VII 133.

<sup>92</sup> Hdt. VII 32 (tłum. Hammer).

<sup>93</sup> Isserlin 1991.

do Grecji, nie niszcząc krajobrazu, przez który przechodził. Oczywiście nie mógł utrzymać takich sił dłużej niż przez kilka tygodni w kraju tak ubogim w lokalne zasoby żywności jak Grecja”<sup>94</sup>.

We wczesnym okresie nowożytnym wielbłądy często masowo docierały do Europy jako zwierzęta wojskowe armii osmańskiej, ale były też sporadycznymi gośćmi około dwóch tysięcy lat wcześniej. Herodot wspomina, że wielbłądy i zwierzęta juczne (ὄποζύγια) – co prawdopodobnie oznacza zwierzęta niosące na grzbietach ładunki, a nie zwierzęta ciągnące wozy – niosły w 480 r. p.n.e. porcje żywnościowe (*sitos*) perskich Nieśmiertelnych do Europy<sup>95</sup>.

Prawdopodobnie pierwszy wielbłąd w sztuce europejskiej pojawił się na ateńskiej czerwonofigurowej *pelike* namalowanej przez „Malarza Argosa”, mniej więcej współcześnie z wojnami perskimi, przedstawiającej osobę rasy afrykańskiej i dwugarbnego wielbłąda baktryjskiego<sup>96</sup>. Z nieco późniejszego okresu, być może z około 430—420 r. p.n.e., pochodzi kolejna *pelike* namalowana przez „Malarza wielbłąda Würzburga”, przedstawiająca wielbłąda, również baktryjskiego, dosiadanego przez kobietę (?) w orientalnym, być może perskim, stroju<sup>97</sup>.

Wielbłądy są znacznie bardziej efektywnymi przewoźnikami ładunków niż muły – wielbłąd może przewieźć na dłuższych dystansach około 300 funtów (=136 kg)<sup>98</sup>, chociaż klimat w Europie może być dla nich za zimny. Innym zagrożeniem były miejscowe lwy, dla których egzotyczne wielbłądy były łakomym kąskiem<sup>99</sup>.

Herodot precyzuje jednak, że wielbłądy były używane tylko do przewożenia żywności dla Nieśmiertelnych „w odróżnieniu od reszty żołnierzy” (χωρίς τῶν ἄλλων στρατιωτέων)<sup>100</sup>. Przez celowe użycie tego zwrotu Herodot ma zapewne na myśli, że pozostali żołnierze armii achemenidzkiej sami nosili swoje porcje żywnościowe. Oznaczało to, że armia lądowa, po opuszczeniu ostatniego składu zaopatrzenia w Termach, podlegała tym samym ograniczeniom logistycznym, co wojska greckie.

Jeśli armia achemenidzka skierowałaby się w głąb lądu, nie mogłaby przetrwać dłużej niż kilka dni na porcjach, które mogłaby ze sobą zabrać. Jeśli natomiast trzymałaby się blisko wybrzeża, mogłaby być zaopatrywana przez flotę, która transportowałaby posiłki z łańcucha

<sup>94</sup> McNeill 1982, 3.

<sup>95</sup> Hdt. VII 83.2.

<sup>96</sup> Boardman 1975, 113, fig. 183.

<sup>97</sup> Martin von Wagner Museum Inv. H 4803; Boardman 1989, 98, fig. 251.

<sup>98</sup> Engels 1978, 14–15 przyp. 11.

<sup>99</sup> Hdt. VII 125.

<sup>100</sup> Hdt. VII 83.2.

magazynów zaopatrzeniowych biegnących z powrotem od Term. Dlatego też musiała trzymać się blisko wybrzeża i floty. To poważnie ograniczało pole działania achemenidzkich sił lądowych.

### *Dary Ziemi i Wody*

W tym momencie powrócili do niego posłowie, których Kserkses wysłał z Sardes do wszystkich państw greckich, „jedni z próżnymi rękami, drudzy przynosząc ziemię i wodę”<sup>101</sup>. Państwami greckimi, które dały Kserksesowi ziemię i wodę, były: Tesalowie, Dolo-powie, Enienowie, Perrajbowie, Lokrowie, Magnezyjczycy, Malijczycy, Achajowie z Ftyi, Tebanie i reszta Beotów, prócz Tespijczyków i Platejczyków<sup>102</sup>.

Długo zastanawiano się, co dokładnie mógł oznaczać dar ziemi i wody w języku dyplomatycznym Achemenidów. Gest ten jest wspomniany tylko u Herodota (i w źródłach wywodzących się od niego), a wątpliwe jest, czy sam Herodot w pełni rozumiał, co on oznaczał. Jak już widzieliśmy, król macedoński Amyntas ofiarował królowi perskiemu ziemię i wodę na około dwadzieścia lat przed ostatecznym podporządkowaniem swojego państwa imperium. Pod groźbą interwencji Lacedemończyków nowy demokratyczny reżim w Atenach około 507 r. p.n.e. wysłał posłańców do Artafrenesa w Sardes, szukając sojuszu z Persami. Artafrenes powiedział, że jeśli Ateńczycy są gotowi dać królowi Dariuszowi ziemię i wodę, to on oferuje im sojusz, w rezultacie czego ateńscy ambasadorowie zawarli przymierze<sup>103</sup>.

Nic w tym fragmencie nie pozwala przypuszczać, że ofiarowanie ziemi i wody jest gestem poddania. Mamy tu do czynienia z przymierzem zawartym przez, przynajmniej nominalnie, równorzędnych partnerów. Ostatecznie Artafrenes zdecydował się poprzeć Hippiasza<sup>104</sup>. Później Ateńczycy wysłali siły zbrojne, aby wesprzeć powstanie jońskie, wchodząc w konflikt wojenny z królem. Jednak jeszcze później Dariusz wysłał heroldów, aby zażądali ziemi i wody przed kampanią maratońską.

Pierwsza historyczna wzmianka o prośbie pojawia się w czasie nieudanej kampanii Dariusza przeciwko Scytom. Właśnie u progu klęski Dariusz wysłał prośbę o ziemię i wodę

<sup>101</sup> Hdt. VII 131 (tłum. Hammer).

<sup>102</sup> Hdt. VII 132.

<sup>103</sup> Hdt. V 73. Zajmując się tymi passusami, Orlin (1976) dostrzegł w darach ziemi i wody znaczenie zoroastryjskie, które przeniknęło do późniejszych prac, na przykład Balcera (1989, 130), który pisze: ‘Persian heralds travelled throughout Greece, demanding the recognition of Persian suzerainty and the Zoroastrian symbols

of Earth and water, the marks of vassalage’ („Perscy heroldowie przemierzali całą Grecję, domagając się uznania zwierzchnictwa perskiego i zoroastryjskich symboli ziemi i wody, znaków wasalstwa”). Nie ma jednak dowodów na to, że Dariusz był zoroastrianinem.

<sup>104</sup> Hdt. V 96.

do scytyjskiego króla Idantyrsośa<sup>105</sup>. Dary ziemi i wody nie mogą więc oznaczać rezygnacji z politycznej niezależności darczyńcy<sup>106</sup>.

Moim zdaniem, zgodnie z myślą przewodnią tego artykułu, prośba o dary ziemi i wody dla króla oznaczała ni mniej, ni więcej, tylko gotowość do dostarczenia produktów ziemi, czyli żywności i również wody, armii króla przebywającej na terytorium niepodległego państwa. Jak widzieliśmy, ani greckie, ani achemenidzkie wojska lądowe nie mogły działać na obcym terytorium dłużej niż kilka dni bez wsparcia logistycznego.

### *Udoskonalenie greckiego planu obronnego*

Strategia grecka, a raczej strategia przyjęta przez „Lacedemończyków i ich sojuszników”, polegała na przeciwstawianiu się Persom na zamkniętych przestrzeniach, zarówno na lądzie, jak i na morzu, gdzie przewaga Achemenidów w okrętach i kawalerii miała mniejsze znaczenie. Ta podstawowa strategia była już kilkakrotnie omawiana<sup>107</sup>. W dotychczasowych rozważaniach na temat planowania strategicznego prowadzonych przez „Lacedemończyków i ich sojuszników” czynniki logistyczne, o których mowa w powyższym artykule, nie zostały moim zdaniem uwzględnione w wystarczającym stopniu.

Uważam, że te pozycje obronne nigdy nie miały być utrzymywane przez „awangardę” sił greckich przez dłuższy czas. Obrona tych linii była uzależniona od solidarności państw leżących na ich tyłach. Dopóki żaden z tych podmiotów politycznych nie był skłonny do udzielenia wsparcia logistycznego siłom perskim, dopóty linie można było z powodzeniem utrzymać. Jeśli jednak któreś z państw „złamało szeregi”, siły Achemenidów posuwające się w głąb lądu mogły odwrócić linię obrony.

Grecy zdawali sobie sprawę, że prędzej czy później będą musieli wystawić swoje siły w pełnym składzie. Jednak im dłużej można było utrzymać te linie obronne, tym lepiej zarówno z punktu widzenia maksymalizacji strat zadawanych siłom Achemenidów, jak i zminimalizowania czasu potrzebnego na zmobilizowanie w pełni sił, jakimi dysponowali „Lacedemończycy i ich sojusznicy”.

Najpierw podjęto próbę obrony linii utworzonej przez przełęcz Tempe i zatokę Pagasejską<sup>108</sup>. Próba ta nie powiodła się, gdy niektóre regiony Tesalii „zmedyzowały” się, co było przedmiotem długiej dyskusji<sup>109</sup>.

<sup>105</sup> Hdt. IV 126.

<sup>106</sup> Przeciwnie, na przykład, do Runga (2015, 515), który stwierdza, że stanowiło to ‘the demand for subjugation’ („żądanie podporządkowania”).

<sup>107</sup> Zob. na przykład Ferrill 1966; Lazenby 1964 i 1993, 13–15.

<sup>108</sup> Robertson 1976.

W drugiej kolejności próbowano bronić przełęczy Termopile i cieśniny Artemizjon. Linia ta stała się nie do obrony, gdy państwa beockie „zmedyzowały się”, a Leonidas podjął decyzję o odesłaniu kontyngentów peloponeskich tworzących „awangardę”<sup>110</sup>, zatrzymując jedynie kontyngent lacedemoński oraz kontyngent Tespijczyków i Tebańczyków<sup>111</sup>. Leonidas musiał zdawać sobie sprawę, że może utrzymać się na przełęczy tylko przez krótki czas, ale te kilka dni było niezbędne, aby Peloponezyjczycy mogli dotrzeć do Istmu. W przeciwnym razie Peloponezyjczycy, będący wyłącznie piechotą, byłiby nękani przez perską kawalerię przez całą drogę powrotną do Istmu i prawdopodobnie zostaliby zniszczeni.

Spośród wszystkich państw Beocji tylko Tespijczycy i Platejczycy (którzy walczyli z flotą) pozostali wierni sojuszowi z Lacedemończykami. Leonidas mógł polegać na lojalności Tespijczyków. Tebańczycy byli ofiarami niedawnych wstrząsów politycznych w ich ojczyźnie i skończyli walcząc po niewłaściwej stronie. Po tym, jak walki pod Termopilami stały się bardzo zacięte, Tebańczycy próbowali się poddać i większość z nich została napiętnowana królewskim znakiem<sup>112</sup>. W większości społeczeństw starożytnych był to sposób oznaczania zbiegłych niewolników.

„Lacedemończykom i ich sojusznikom” udało się obronić jedynie trzecią pozycję obronną, utworzoną przez Istm i Cieśninę Salamińską, wygrywając bitwę morską pod Salaminą pod koniec kampanii w 480 roku. W następnym roku „Lacedemończykom i ich sojusznikom” udało się pokonać pod Platejami uszczuplone siły perskie i ich greckich sprzymierzeńców.

---

<sup>109</sup> Westlake 1936; Brunt 1993, 80–83; Keaveney 1995.

<sup>110</sup> Hdt. VII 220.

<sup>111</sup> Hdt. VII 222.

<sup>112</sup> Hdt. VII 233.

## Bibliografia

### Tłumaczenia źródeł

Hammer S., 2002: *Herodot 'Dzieje'*. Z języka greckiego przełożył i opracował Seweryn Hammer, Warszawa.

### Literatura przedmiotu

Abramowiczówna Z., Appel W., 2006: *Słownik polsko-starogrecki*, Toruń.

Apergis G.G., 1997: *Surplus, Exchange and Price in the Persepolis Fortification Texts*, [w:] *Économie antique. Prix et formation des prix dans les économies antiques = Entretiens d'archéologie et histoire, Saint-Bertrand-de-Commingues, musée archéologique départemental*, red. J. Andreau, P. Briant, R. Descat, Saint-Bertrand-de-Commingues, 277–290.

Apergis G.G., 1998: *The Persepolis Fortification Texts – Another Look*, [w:] *Achaemenid History XI Studies in Persian History: Essays in Memory of David M. Lewis*, red. P. Briant, A. Kuhrt, M. C. Root, H. Sancisi-Weerrdenburg, J. Wisenhöfer, Leiden, 35–62.

Apergis G.G., 1999: *Storehouses and Systems at Persepolis. Evidence from the Persepolis Fortification Tablets*, „Journal of the Economic and Social History of the Orient” 42.2, 152–193.

Balcer J.M., 1972: *The Date of Herodotus IV. 1: Darius' Scythian Expedition*, „Harvard Studies in Classical Philology” 76, 99–132.

Balcer J.M., 1989: *The Persian Wars against Greece: A Reassessment*, „Historia” 38.2, 127–143.

Boardman J., 1975: *Athenian Red Figure Vases. The Archaic Period, a Handbook*, London.

Boardman J., 1989: *Athenian Red Figure Vases. The Classical Period, a Handbook*, London.

Briant P., 2002: *From Cyrus to Alexander. A History of the Persian Empire* (tłum. P. T. Daniels), Winona.

Brunt P.A., 1953: *The Hellenic League against Persia*, „Historia” 2.2, 135–162.

Brunt P.A., 1965: *Spartan Policy and Strategy in the Archidamian War*, „Phoenix” 19.4, 255–280.

Brunt P.A., 1993: *Studies in Greek History and Thought*, Oxford.

Devine A.W., 1979: *Review: 'Alexander the Great and the Logistics of the Macedonian Army' by Donald W. Engels*, „Phoenix” 33.3, 272–276.

- Engels D., 1978: *Alexander the Great and the Logistics of the Macedonian Army*, Berkeley, Los Angeles.
- Ferrill A., 1966: *Herodotus and the Strategy and Tactics of the Invasion of Xerxes*, „American Historical Review” 72, 102–112.
- Foxhall L., Forbes H.A., 1982: *Σιτομετερία: The Role of Grain as a Staple Food in Classical Antiquity*, „Chiron” 12, 41–90.
- Gilbert G., 1895: *The Constitutional Antiquities of Sparta and Athens*, London–New York.
- Gomme A.W., 1945: *A Historical Commentary on Thucydides. Volume I: Introduction and Commentary on Book I*, Oxford.
- Gomme A.W., 1956: *A Historical Commentary on Thucydides. Volume II: The Ten Years’ War, Books II—III*, Oxford.
- Hammond N.G.L., 1983: *Army Transport in the Fifth and Fourth Centuries*, „GRBS” 24, 27–32.
- Hanson V.D., 1998: *Warfare and Agriculture in Classical Greece*, Berkeley–Los Angeles–London.
- Isserlin B.S.J., 1991: *The Canal of Xerxes: Facts and Problems*, „Annual of the British School at Athens” 86, 85–91.
- Keaveney A., 1995: *The Medisers of Thessaly*, „Eranos” 93, 30–38.
- Kuhrt A., 1988: *Earth and Water*, [w:] *Achaemenid History III Method and Theory. Proceedings of the London 1985 Achaemenid History Workshop*, red. H. Sancisi-Weerdenburg, A. Kuhrt, Leiden, 87–99.
- Lazenby J.F., 1964: *The Strategy of the Greeks in the Opening Campaign of the Persian War*, „Hermes” 92, 264–284.
- Lazenby J.F., 1993: *The Defence of Greece, 490—479 BC*, Warminster.
- Lazenby J.F., 1994: *Logistics in Classical Greek Warfare*, „War in History” 1.1, 3–18.
- Markle M.M., 1985: *Jury Pay and Assembly Pay at Athens*, [w:] *CRUX Essays Presented to G.E.M. de Ste Croix on his 75th Birthday (= History of Political Thought, Volume 6, Issue 1/2)*, red. P.A. Cartledge, F.D. Harvey, Exeter, 265–297.
- Maurice F., 1930: *The Size of the Army of Xerxes in the Invasion of Greece, 480 B.C.*, „JHS” 50, 210–235.
- McNeill W.H., 1982: *The Pursuit of Power. Technology, Armed Force, and Society since A.D. 1000*, Chicago.
- Meiggs R., 1972: *The Athenian Empire*, Oxford.

- Moritz L.A., 1958: *Grain-Mills and Four in Classical Antiquity*, Oxford.
- Olmstead A.T., 1974: *Dzieje Imperium Perskiego* (tłum. K. Wolicki), Warszawa.
- Orlin, L.L., 1976: *Athens and Persia ca. 507 B.C.: A Neglected Perspective*, [w:] *Michigan Oriental Studies in Honor of G.G. Cameron*, red. L.L. Orlin, Ann Arbor, 255–266.
- Osborne R., Rhodes P.J. (red.), 2017: *Greek Historical Inscriptions 478–404 BC*, Oxford.
- Pomeroy S.B., 1994: *Xenophon Oeconomicus. A Social and Historical Commentary with a new English translation by Sarah B. Pomeroy*, Oxford.
- Pritchett W.K., 1956: *Attic Stelai, II*, „Hesperia” 25, 178–328.
- Pritchett W.K., 1971: *The Greek State at War, Part I*, Berkeley–Los Angeles–London.
- Robertson N., 1976: *The Thessalian Expedition of 480 B.C.*, „JHS” 96, 100–120.
- Rung E.V., 2015: *The Language of Achaemenid Imperial Diplomacy towards the Greeks: The Meaning of Earth and Water*, „Klio” 97, 503–515.
- Sealey R., 1976: *The Pit and the Well: The Persian Heralds of 491 B.C.*, „Classical Journal” 72, 13–20.
- Sekunda N.V., 2014: *The Chronology of the Iphicratean Peltast Reform*, [w:] *Iphicrates, Peltasts and Lechaion (Seria Monografyczna „Akanthina” nr. 9)*, red. N.V. Sekunda, B. Burliga, Gdańsk, 126–144.
- Tronson A., 1991: *The Hellenic League of 480 B.C. – Fact or Ideological Fiction?*, „Acta Classica” 34, 93–110.
- Walbank F.W., 1957: *A Historical Commentary on Polybius. Volume I Commentary on Books I—VI*, Oxford.
- Westlake H.D., 1936: *The Medism of Thessaly*, „JHS” 56, 12–24.

*Nicholas Sekunda*  
*Uniwersytet Gdański*  
*nicholas.sekunda@ug.edu.pl*  
*ORCID 0000-0002-0737-676X*